BIULETYN INFORMACYJNY

25 PAŹDZIERNIKA TYGODNIK 1940 R.

FRONT

Różni ludzie — różnie reagują na grozę otaczającej nas rzeczywistości. Na masowe mordy w Palmirach, na obozy koncentracyjne, na zbrodnie stutysięcznych wysiedleń i wywłaszczeń, na chwytanie z ulic i z domów mężczyzn, na rewizję, poniewierkę godności ludzkiej, na codzienny lęk o najbliższych. Różni — różnie znoszą wysokie ciśnienie terroru, pod którym żyje kraj. Jedni — zwarli pięści i szczęki, organizują się, gotują — i czekają na hasło. Inni, ze skurczem wylękłego serca, z przerażeniem we wzroku — liczą straty. Jeszcze inni — pragnęliby odsunąć się od każdej akcji, od każdej grupy patriotycznej, aby tylko jakoś przetrwać, ocalić siebie i swoich.

Jest takie jedno słowo, jest takie jedno pojęcie -- które nosić mamy wszyscy w umyśle i duszy. Słowo to dodawać nam będzie sił, wskazywać drogę w codziennym życiu, uczyni znośnymi najcięższe cierpienia i straty.

F r o n t.

Przecież wojna polsko-niemiecka trwa. A walcząca dziś armja polska — to my. Front walki biegnie naszymi miasteczkami i wsiami, przepoławia nasze ulice i domy. Na froncie — muszą być straty. Ale kto padnie — ten pada w walce, ten męką własną dźwiga z niewoli Ojczyznę.

Oto co pisze „Polska Żyje", w numerze z 10 bm:

„W zeszłym roku obrońcy Polski stawali na posterunkach nie dbając o niebezpieczeństwo, więc jakimże prawem roczniki dziś powoływane mają się oszczędzać, chronić, myśleć więcej o bezpieczeństwie osobistym niż o służbie narodowej? Niepodległości nie można odzyskać bez ofiar. Za niepodległość trzeba płacić cenę najwyższą i płacić bez targu. Sikorski ze swoją armją wolności nie odzyska, musimy mu wszyscy pomóc!.."

„Bóg nam dał radośniejszą walkę, niż tym, których groby żołnierskie pokryły ziemie Rzplitej. Oni ginęli w poczuciu klęski, nam nas owiewa wielki dech bliskiego zwycięstwa. Oni tonęli w goryczy i poniżeniu, my mamy wszelkie dane by być pełni ufności i wiary... Mimo to — oni wytrzymali, a myżbyśmy słabli? Oni nastawiali piersi, a myżbyśmy się ukrywali? Człowiek jest istotą śmiertelną — i żyje poto, aby umrzeć. Naród jest nieśmiertelny i przeznaczeniem jego trwać."

„Znów staje się aktualne hasło, rzucone w Warszawie przed stu dziesięciu laty przez posłów Ziemi Kaliskiej: — N i e c h g i n ą P o l a c y, l e c z n i e c h ż y j e P o l s k a !."

Działania wojenne. Przeciwnicy bezustannie wyniszczają się wzajemnie nalotami, przy czym niemal zupełnie zniknął sierpniowy typ wielkich, bohaterskich zapasów powietrznych dwóch armii lotniczych. Przeciwnicy bombardują się przeważnie w nocy, jeśli lecą w dzień — to wznoszą się na wielkie wysokości oraz używają tylko lekkich, zwrotnych i szybkich bombowców — za którymi pościg jest trudny. Niemcy zainicjowali nawet bombardowanie z odpowiednio dostososowanych myśliwców. Na skutek powyższego — obustronne straty w aparatach lotniczych są obecnie niewielkie.

Ogłoszona przez Anglików oficjalna statystyka zabitych i rannych w Londynie za wrzesień wskazuje: 6,954 zabitych oraz 10,615 rannych. Nie są to straty małe. Sądzić wolno, że i Rzesza cierpi bardzo, szczególnie okręgi przemysłowe oraz porty. Ewakuacja bombardowanych terenów niemieckich przybiera charakter jakiejś olbrzymiej, milionowej emigracji. Jak wiadomo — stan lotnictwa myśliwskiego Anglii zrównał się liczbowo ze stanem niemieckim. W lotnictwie bombardującym — Anglicy za kilka miesięcy „dogonią" Rzeszę. O ogromie wysiłku w tym kierunku świadczy fakt, że np. połowa budżetu wojennego Kanady idzie na szkolenie lotnicze! Należy się więc liczyć ze stopniowym wzrostem strat niemieckich.

Jeśli chodzi o morza — to bezsilność floty wojennej oraz bezradność lotnictwa niemieckiego przeciw nowym metodom stosowanym przez transporty angielskie (balony na uwięzi, zasłony dymne itd.) — starają się Niemcy naprawić wzmożoną akcją łodzi podwodnych. Zdaje się, że stocznie Rzeszy wypuściły ostatnio kilka nowych łodzi — stąd wzrost ich akcji.

We wschodniej części Basenu Śródziemnomorskiego — niemal bezruch. Włosi intensywnie przygotowują podstawy do nowego ataku. Jedna armia włoska stoi w Sidi el Barani, druga nastawiona jest w kierunku na Mersa Matruch przez pustynię, a trzecia od Abisynii, wzdłuż Nilu na Chartum. Wszystkie siły włoskie liczą około 500,000 ludzi. Pewien pułkownik w „Journal de Geneve" oblicza, że Anglicy posiadają w Egipcie łącznie około 220,000 ludzi oraz około 500 samolotów i 1000 czołgów. Dla Włochów bardzo ciężką przeszkodą będzie pustynia. Między Sidi el Barani a Aleksandrią ciągnie się przestrzeń 240 km. pustyni całkowitej, jedno nieprzerwane morze piasku, czterdziestostopniowy upał w dzień i bardzo zimne noce, wyjątkowo trudne zaopatrzenie w wodę.

Niemcy na Bałkanach. Niemcy, usadowiwszy się w Rumunii, przygotowują tam intensywnie bazy i etapy wojenne. Oddziały niemieckie zostały ostatnio powiększone przez jednostki pancerne: zarządzono zaciemnianie Bukaresztu i terenów naftowych. Włochów w Rumunii wciąż jeszcze niema, oprócz kilkadziesięciu specjalistów mających organizować bazę hydroplanów.

Dotychczas niezależna i dobrze trzymająca się Jugosławia uczyniła pierwszy kapitulacyjny krok wobec Rzeszy. Inaczej nazwać nie możemy traktatu handlowego jugosłowiańsko-niemieckiego, zawartego przed kilkoma dniami, który podcina niezależność gospodarczą Jugosławii, wiążąc jej organizm gospodarczy niemal całkowicie z Niemcami. Dodajmy w nawiasach, że jest to nowy fakt wypychania przez Hitlera Włochów z Bałkanów.

Bułgaria, powiązana oddawna różnymi więzami z „osią", wdzięczna za pomoc w odzyskaniu Dobrudży — oraz kuszona obietnicami dostępu do Morza Egejskiego (kosztem Grecji) nawiązała już rozmowy wojskowe ze sztabem niemieckim.

Grecja i Turcja — przeciwko którym kieruje się cała obecna bałkańska polityka „osi", trzymają się dobrze. Swiadczą o tym grecko-tureckie rozmowy wojskowe w Atenach, skoncentrowanie półmilionowej armii tureckiej przy granicy bułgarskiej oraz powołanie dalszych rezerwistów. Grecja poddała ruch statków prywatnych pod kontrolę wojska. Oczekiwany w najbliższych dniach przyjazd do Ankary i Aten ministra Edena powinien zaważyć decydująco na ostatecznym skrystalizowaniu się postawy obu naciskanych przez „oś" państw.

Podróż Edena na Bliski Wschód (Malta-Egipt-Palestyna-Transjordania — oraz najprawdopodobniej Turcja i Grecja) dowodzi wagi, jaką przywiązuje Anglia do terenu groźnie zbliżającego się konfliktu. Rumunię jako swoją pozycję — uważa Anglia za straconą. Tym większą zato uwagę zwraca na zorganizowanie ostatnich swych pozycyj ochronnych na Bałkanach i w Azji Przedniej.

O honor Francji. Spotkanie Laval-Hitler komentowane jest przez „Associated Press" ze Szwajcarii, jako zmierzające do zmiany stanu zawieszenia broni na pokój Francji z „osią". Warunki pokoju mają być rzekomo następujące: 1. Oddanie przez Francję Alzacji, Lotaryngii, Korsyki, Niceji, Dżibutti i Tunisu. 2. Przystąpienie Francji do akcji antybrytyjskiej. 3. Gwarantowanie przez „oś" okrojonego Imperium Francuskiego.

Gdyby powyższe doniesienie agencji amerykańskiej było oparte na prawdzie — znaczyłoby ono, że w najbliższym czasie flota morska i powietrzna Francji zostanie oddana do dyspozycji „osi". Możliwość ta jest czymś tak potwornym, tak godzi w elementarne podstawy moralności — że nie sposób uwierzyć aby politycy francuscy mogli zejść aż na takie dno upadku. Upadku moralnego i intelektualnego. Albowiem wiara, że tym sposobem uzyska się u Hitlera zabezpieczenia bytu Francji jest oparta na jakiejś aberacji umysłowej, niezdającej sobie sprawy z metod postępowania Rzeszy.

Że jednak rozmowy Laval-Hitler obracały się dookoła najbardziej doniosłych problemów — świadczy mowa Churchilla, jaką premier angielski wygłosił w przeddzień spotkania franko-niemieckiego. Całe to przemówienie było jednym wielkim apelem do Francji i Francuzów. „Jeżeli nie możecie nam pomóc — przynajmniej nam nie przeszkadzajcie".

Indie Holenderskie — jedyny poważny rezerwuar ropy naftowej na Dalekim Wschodzie — są z tej racji najpoważniej zagrożonym przez Japonię krajem. W obecnej chwili toczą się pertraktacje między japońską delegacją handlową a rządem Indyj o sprzedaż benzyny i ropy. Kapitaliści-nafciarze są skłonni sprzedawać ropę każdemu, kto zapłaci większą cenę. Sfery polityczne Indyj — starają się ograniczyć sprzedaż. Ze względu na niewystarczające przygotowanie wojenne Indyj Holenderskich — rząd tej kolonii nie może dopuścić do przedwczesnego wybuchu konfliktu. Jasnym jest, że na bieg spraw oddziaływują także wpływy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W wyniku tych sprzeczności rokowania japono-indyjskie przebiegają pod znakiem kompromisu. Kompromis polega na tym, że Indie Holenderskie stanowczo odmawiają Japonii sprzedaży benzyny („mamy starego klijenta, Wielką Brytanię, który już wszystko zakupił") — natomiast skłonne są odsprzedawać część ropy. Mowa była najpierw o odstąpieniu 25 procent wydobywanej ropy. na skutek nacisku Japończyków podniesiono gotowość sprzedaży do 40 proc. — ale i to Japonię nie zadawalnia (40 proc. wydobycia indyjskiego zaspokoi ledwo jedną trzecią potrzeb japońskich). Rokowania trwają.

Różne. Przez Kapsztat przejechali lotnicy polscy i czescy.
— Rozpoczęta rejestracja wojskowa w Stanach Zjednoczonych obejmuje około 16 milionów mężczyzn. Pierwszy pobór rekruta odbywać się będzie etapami, rozpocznie się w pierwszych dniach listopada, zakończy się w pierwszych dniach marca i obejmie 600.000 ludzi.

— W Chinach oczekiwana jest wojskowo-ekonomiczna misja brytyjska.

— Pierwsza partia samolotów wojskowych płynie już z USA do Chin (53 sztuki).

— Indie Holenderskie zakupiły 200 wojennych samolotów w USA.

— W prasie niemieckiej ogłoszono urzędowe zawiadomienie, że „wskutek specjalnych warunków" radiostacje zachodnio i centralno niemieckie są narażone na nieregularne funkcjonowanie. Doradza się więc radiosłuchaczom nastawianie aparatów od nastania zmroku na falę Wrocławską, Grazu i zespół stacyj północno-wschodnich.

— W Paryżu wychodzi około 18 pisemek konspiracyjnych, drukowanych na tajnych drukarniach.

— Gen. Weygand jest obecnie w Tunisie. De Gaulle — w Kamerunie.

— System kartkowy we Francji przewiduje tygodniowo 100 gr. masła, dwa i pół kg. chleba, 300 gr.: mięsa, 100 gr. ryżu itd. Miesięcznie 500 gr.: cukru, 100 gr. mydła. Sprzedaż benzyny osobom prywatnym zakazana, ruch prywatny motocykli i aut zabroniony. Sprzedaż drzewa i węgla — znikoma. Gaz do palenia używać można tylko 3 godziny dziennie.

Tragedia Górnego Śląska. Śląsk jest unikatem wśród ziem polskich; niema tam masowych represyj, wysiedleń, zsyłek do obozów itd. (Ostatnie wielkie aresztowania inteligencji odbyły się w początkach lata). Ma natomiast Śląsk Górny swoją własną, piekącą tragedię — tragedię wejścia w „ślepą ulicę". Jak wiadomo, zaraz w początkach okupacji rzucono na Śląsku hasło podawania się za volksdeutschów, co też zostało sumiennie wykonane (spis ludności wykazał 98 proc. volksdeutschów!). Taktyka ta w rozumieniu inicjatorów miała uchronić żywioł polski od zniszczenia. W kilka miesięcy potem, tym razem aby uchronić kościół od gorszących, przez Niemców wywoływanych burd, biskup Adamski nakazał zaprzestania polskich nabożeństw. Oba te posunięcia podyktowane przez krótkozwroczny oportunizm, wydały najfatalniejsze wyniki. Fałszywy punkt wyjścia zaczął pociągać za sobą konsekwencje: podanie się za Niemca — powoduje służbę wojskową w wojsku niemieckim, potem — narzuconą konieczność niemczenia nazwiska, potem, wywieszanie hitlerowskich flag, posługiwanie się wszędzie w miejscach publicznych językiem niemieckim, wywieszanie portretu Hitlera itd. Jedno ustępstwo — pociągało za sobą drugie. Szło to jak lawina. I gdy się wreszcie Ślązacy spostrzegli dokąd zabrnęli — sytuacja stała się bez wyjścia.

Wyżej nakreślony problem — jest centralnym problemem życia śląskiego. Męczy on Ślązaków. Wywołuje ciągłą potrzebę usprawiedliwienia swego kroku wobec innych i siebie samych. Położenie moralne pogarsza jeszcze fakt znakomitej postawy Wielkopolski, Pomorza, Warszawy — o czym dochodzą na Śląsk wieści.

W ostatecznym jednak wyniku cała gorycz uczucia skupiają się na Niemcu, sprawcy nieszczęścia. Przyczynia się do tego w najwyższym stopniu drażniąca Ślązaków niemiecka postawa pogardy jaką nieustannie otaczają Ślązaków. Jeśli do tego dodać fantastyczną niemiecką biurokrację oraz wielkie pogorszenie się stopy życiowej (ilość pracy wzrosła do 10 godz. dziennie, święta skasowane, niska siła nabywcza pieniądza) — ujrzymy środowisko ludzkie pełne zaciętej nienawiści do okupanta i pragnienie zemsty. Znawcy twierdzą, że w żadnej z ziem polskich nie czeka okupanta tak straszna rozprawa — jak na Śląsku Górnym.

Do powyższego opisu zasadniczego — dorzucamy kilka najważniejszych szczegółów: 1 — większość ambon — to punkty agitacji hitlerowskiej, 2 — języka polskiego na ulicach prawie nie słychać: tylko w domach przy zamkniętych drzwiach i w głębi kopalń używa go szczuty Ślązak, 3 — straszną instytucją są t. zw. „blokleiterzy", t. j. hitlerowscy stróże prawomyślności, mający pod swoim dozorem jeden lub kilka domów, 4 — polska inteligencja napływowa prawie w 100 procentach opuściła Śląsk, inteligencja miejscowa — cała w obozach koncentracyjnych, 5 — warszawska prasa niepodległościowa — dociera słabo.

Wielkopolska. „Ostdeutsche Beobachter" z 10.X daje urzę-

dowy komentarz do mowy Greisera: „Gdzie idzie o rozwiązanie na stulecia, gdzie idzie o zapewnienie przestrzeni życiowej i chleba dla całego narodu, o przyszłość generacji — tam niema miejsca na względność i miękkość... Nie uznajemy prawa Polaków do życia w jakiejkolwiek niezależnej formie... Polacy, także ci, co mieszkają w kraju Warty, wiedzą dokładnie gdzie się znajdują, a ponieważ to wiedzą — żadna kara nie może być dostatecznie surowa na tych z nich, którzyby się ośmielili podnieść rękę na niemieckiego człowieka, albo chcieli przeszkodzić lub zniszczyć nasze dzieło odbudowy na tej starej ziemi niemieckiej".

Mimo prześladowań, postawa Polaków mocna. Świadczą o tym liczne procesy, wytaczane za śpiewy patriotyczne, słuchanie radia zagranicznego oraz „obrazę państwa hitlerowskiego". Tytułem przykładu cytujemy z kroniki sądowej, drukowanej w prasie niemieckiej: Henryk Matusiak, elektromonter, skazany za rozpowszechnianie wiadomości, które „mogły bardzo zaszkodzić dobru Rzeszy". Czesław Jasiński, robotnik z Kutna — „odzywał się obelżywie o Niemcach, rozpowszechniał wśród Polaków wieści, mogące budzić złe nadzieje" etc.

Różne. Rozpoczęta 13 bm. ewakuacja dzieci z bombardowanego Berlina — trwa nadal. W tygodniu ubiegłym skierowano dalsze transporty po 1,000 dzieci do Inowrocławia, Łodzi, Kutna i Ozorkowa (tysiąc dzieci do małego miasteczka.)

— DAZ z 21 bm, pisze o naszych góralach: „Są to potomkowie wołoskich szczepów pasterskich; przez Polskę byli strasznie uciskani. W dawnych czasach stykali się oni z Gotami... Dodatek krwi germańskiej wynosi u nich jedną trzecią" (czemu nie dwie piąte.)

WARSZAWA

Dzielnice narodowościowe. Przesiedlania trwają nadal. W związku z rozmiarami tych przesiedleń mówi się o prolongowaniu terminu. W każdym razie, według instrukcyj okupanta, akcja ma być zakończona przed 1 grudnia, co oczywiście nie oznacza jeszcze terminu zamknięcia ghetta. W ubiegłym tygodniu okrojono ghetto bardzo poważnie; czynione są starania o dalsze wyłączenia. W chwili obecnej zbrodnia przesiedleń obejmuje około 150,000 żydów i około 70,000 chrześcijan Wśród ludności żydowskiej mnożą się samobójstwa. Najbiedniejsza ludność polska zamieszkała w ghetto — nie mając widoków znalezienia równie tanich mieszkań poza nim — czeka biernie na rozwój wypadków i nie rusza się z miejsca.

Ze sprawy dzielnic narodowościowych wyrasta jakiś potworny samograj. Kilka zarządzeń uruchomiło maszynę niszczącą podstawę egzystencji setek tysięcy ludzi. Nie należy zapominać, że groza wysiedleń wisi także nad Polakami zamieszkałymi w tak zwanej dzielnicy niemieckiej. Ponadto mówi się o jakoby bliskim zarządzeniu opuszczenia stolicy przez wszystkich niestałych mieszkańców miasta (zameldowani na zielonych kartach).

Szulernia tylko dla Polaków. Jednym z przejawów polityki niemieckiej w stosunku do narodu polskiego są liczne próby deprawacji Polaków. Po wydawnictwach pornograficznych — przyszła kolej na hazard. Ostatnio otworzono w Warszawie kasyno gry, zorganizowane i eksploatowane przez niemieckie towarzystwo. Prasa niemiecka fakt otwarcia jaskini gry opatruje następującymi komentarzami: „Zdecydowano się na otwarcie kasyna, aby uczynić zadość upodobaniu do gry Polaków". Taż sama prasa rozpisuje się na temat zysków z kasyna na cele dobroczynne, natomiast przemilcza, że 50 proc. zysków iść ma na fundusz wojenny, 40 proc. wezmą przedsiębiorcy, a tylko 10 proc. dobroczynność, przyczym nie wiadomo dokładnie — jaka dobroczynność.

Na otwarciu kasyna było 300 osòb. Nie potrzeba udowadniać, że kreatury te nie mają nic wspólnego z narodem polskim.

Gorliwcy. Jak już pisaliśmy, gadzinowy miesięcznik dla młodzieży szkolnej — „Ster" — nie jest oficjalnie polecony przez władze niemieckie do prenumeraty przez szkoły i uczniów. Tymczasem zdarzają się wypadki jaskrawego przegorliwienia w tej sprawie ze strony niektórych polskich czynników. Zdarzają się inspektorzy (polscy!) robiący w tej sprawie naciski na kierowników i nauczycieli. Taki nprz. pan Szczerba w Warszawie nie pominie żadnej okazji, żeby nie przypominać kierownikom sprawy „Steru", a pan D. Majewski z powiatu warszawskiego — wydał okólnik w tej materii, czego nie uczyniły dotychczas nawet władze niemieckie. Otóż nadszedł czas, że trzeba powiedzieć tym panom oraz innym podobnym do nich: dość tego. Nie pomogą tu żadne oportunistyczne argumenty. Przykro patrzeć na Polaka, dla którego każde zarządzenie niemieckie jest wykonalne, który nawet uprzedza zarządzenia, wybiegając niejako na ich spotkanie.

Kanalie. Opęchowski Antoni, dziennikarz, zamieszkały Narbuta 38 m. 25 — pracuje w gestapo. Dał się poznać jako prowokator. Za usługi okazane Niemcom otrzymał zarząd komisaryczny kilku kamienic.

Duchnowska Olga, żona podpułkownika kawalerii, inspektora koni w Skierniewicach, zamieszkała Słowackiego 2 m. 32. Mąż w niewoli. Duchnowska utrzymuje stosunki z Niemcami i często przyjmuje ich u siebie w domu.

Buszczyński Leszek, Smulikowskiego 14. Współpracuje z gestapo. Specjalność — sprawy dewizowe.

Różne. — Przejeżdżała przez Warszawę grupa oficerów marynarki niemieckiej, kierując się z portów bałtyckich do Bukaresztu.

— Jesteśmy w posiadaniu licznych dokumentów, stwierdzających fakty porywania młodych kobiet do żołnierskich domów publicznych. Na porządku dziennym są gwałty dokonywane na kobietach polskich przez żołdaków niemieckich.

— Wśród żołnierzy niemieckich kursuje periodyk konspiracyjny — „Der Soldat".

OSTATNIE WIADOMOŚCI (noc na 25.X).

1. 24.X RAF bombardował Berlin (elektrownie, dworce towarowe etc.). Jest to drugi nalot na Berlin w tygodniu sprawozdawczym a dwudziesty drugi od początku wojny.

2. Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa ogłosiło dwa komunikaty: a) według informacyj ze źródeł odpowiedzialnych — ogólna zdolność produkcyjna Rzeszy została wskutek nalotów zmniejszona o 20 pr. b) Niebezpieczeństwo inwazji nieprzyjaciela na Anglię — aczkolwiek znacznie zmniejszone — istnieje nadal; w niemieckich portach inwazyjnych wciąż jeszcze stoją nagromadzone jednostki żeglugi i lotnictwa.

3. Wojska polskie w Brytanii objęły obronę odcinka wybrzeża Szkocji. We środę Churchill odwiedził obóz polski.

4. W związku z rozmową Laval — Hitler, „Havas" podaje, że dotyczy ona całej przyszłości narodu francuskiego. Przedstawiciel rządu w Vichy oświadczył, że niema mowy o jakimkolwiek wystąpieniu zbrojnym Francji przeciw Anglii na lądzie na morzu czy w powietrzu.

5. Hitler rozmawiał 24.X z marszałkiem Petain. Radio londyńskie komentuje to spotkanie następująco: Laval i Baudouin uzgodnili z Hitlerem plan współpracy franko-niemieckiej; Petain plan ten odrzucił; Hitler wywiera presję na Petaina w kierunku zmiany decyzji.

6. Roosvelt wygłosił mowę wyborczą, w której m. in. powiedział: „Stany nie wezwą udziału w cudzej wojnie i nie wyszlą swych sił zbrojnych poza granice kraju, jeśli nie zostaną napadnięte. Zdanie powyższe — przeczące codziennej praktyce życia politycznego USA — należy traktować wyłącznie jako manewr propagandy przedwyborczej.

7. Aresztowanie Becka w Rumunii jest krokiem prewencyjnym, wykonanym na zlecenie Rzeszy. Ma na celu zupełne odizolowanie jednego z najbardziej niebezpiecznych (z punktu widzenia Rzeszy) polskich mężów stanu. Doniesienia o przygotowywanej ucieczce — niewątpliwie zmyślone.

8. Warszawa. Przezstrzegamy przed nowymi próbami wyłudzania pieniędzy przez nieznanych osobników za pomocą pieczętowanych pieczęciami organizacyj niepodległościowych blankietów. Poważne organizacje niepodległościowe mają nie budzący wątpliwości sposób kwitowania odbioru ofiarowanych sum.

Nadchodzą zaduszki. Niech dzień 2 listopada będzie dniem poświęconym szczególnej opiece nad mogiłami, co w mundurach lub bez mundurów padli w walce o Polskę.

— — — — — — — — — — — — — — —

Kwitujemy odbiór: EK i EM 100—, MJS 5—, Jadzia 2—, SA 7—, Dzwonek 10—, GK 10—, DD 3—, Rodzinka 15—, Kalina 10—, TK 20—, Film 2 50—, Zocha 5.85—, KN 10—, SSK 20—, Z.Komar 23. SC 55—, Juduś et Co. 9—, Bób 10—, Lux 5—, SW 10—. Razem 332,25, Ponawiamy pokwitowanie z sierpnia: PL 15—.